

## Duchy Drzew - Jim Brinkley

Huna uczy nas że wszystko jest żywe, świadome, i wrażliwe. Dlatego wszystko ma ducha. Wielu ludzi zdecydowanie odrzuca ten pogląd, ponieważ przeczy on temu czego nauczono nas we wczesnym dzieciństwie. Jeżeli ten pogląd wydaje Ci się choć trochę atrakcyjny ale wydaje się całkowicie nieprzekonujący, rozważ to po prostu udając że to jest prawda. Pomyśl co mogłoby się stać gdyby każdy tylko założył że wszystko jest żywe, świadome i wrażliwe. Pomyśl jak zbliżylibyśmy się do wszystkiego będąc w większym stopniu uważni i szanujący. Jest pewna sławna nauka, która mówi "Nigdy nie kochać rzeczy i wykorzystywać ludzi, zamiast tego kochać ludzi i wykorzystywać rzeczy" Ale co by było gdybyśmy kochali ludzi i rzeczy? I co jeśli, zamiast używać ich, współpracowalibyśmy z nimi w duchu harmonii?

Huna uczy nas także że wszystko jest połączone, więc nasze własne duchy są połączone ze wszystkimi innymi. Jako istoty ludzkie, mamy zwykle tendencje do posiadania najbliższych duchowych połączeń z tymi formami życia z którymi łączą nas podobieństwa. Tylko, że rzadko komunikujemy się z tymi formami życia, zbyt różnymi od nas. Na przykład, wielu ludzi ma bardzo bliskie relacje z psami czy końmi, ale niewiele ma bliskie relacje z węzami i nawet jeszcze mniej z karaluchami. Mimo to, jest jedna forma życia bardzo różniąca się od nas, z którą wielu z nas ma bliskie duchowe doświadczenie. Jest to drzewo.

Każdego tygodnia, kilka razy zaczynam swój dzień w Heidelberg Cafe, gdzie zamawiam kawę i babeczkę i czytam przez chwilę zanim zaczne mój pięciomilowy spacer wzdłuż urwisk wznoszących się nad oceanem. W sobotnie poranki w Heidelberg pracuje pewna piękna młoda kelnerka. Nazywa się Heather, jest wysoka i szczupła, ma śliczne długie brązowe włosy i uśmiech który poprawiłby humor każdemu. Studiuje by zostać botanikiem. Kilka miesięcy temu Heather opowiedziała mi pewną historię związaną z drzewami. Przypomina mi ona moją własną podobną historię. Chciałbym podzielić się z wami obiema. Może zainspirują was do nowego spojrzenia na poglądy które zaprezentowałem z dwóch pierwszych akapitach.

Historia Heather zaczyna się w czasie Świąt Bożego Narodzenia w roku w którym skończyła ona liceum. Jej mama dała jej żywą sekwoję w garnku, która miała robić za choinkę. Miała około 3 stóp wysokości. Po świątach, Heather ustawiła garnek na zewnątrz, chcąc przesadzić je do ziemi na wiosnę. Podczas burzy, drzewko przewróciło się pod naporem wiatru i potoczyło razem z garnkiem do rowu niedaleko domu. Heather dostrzegła je tam i postanowiła zejść na dół i je odzyskać jak najszybciej ale z pełnym etatem i niepełnymi zajęciami w szkole wyższej zapomniała o nim na kilka tygodni. Kiedy następnym razem Heather zerknęła do rowu, drzewko było całkowicie brązowe. Ponieważ sekwoje są drzewami wiecznie zielonymi, przypuszczała że drzewko nie żyje. Chociaż była rozczarowana, znów zapomniała o drzewku.

Wiosną, Heather zauważyła że liście i inne szczątki nagromadziły się w rowie. Postanowiła go wyczyścić i była zdziwiona gdy znalazła sekwoję wciąż leżącą w garnku i będącą kompletnie zieloną i wyglądającą na zdrową. Wyciągnęła ją, wyjęła z garnka i posadziła w ziemi. Wkrótce potem, przeprowadziła się daleko.

Lata później Heather otrzymała telefon od statego przyjaciela, który zaprosił ją do domu w odwiedziny. Kiedy rozmawiali, przyjaciel wspomniał, że jej drzewko rozkwitło. Kiedy odwiedziła go wcześniej tego roku była zdziwiona że drzewko urosło do 40 stóp wysokości. Kiedy się w nie wpatrywała, poczuła głębokie duchowe połączenie ze "swoim" drzewkiem, prawdziwą miłość. Heather ostatnio dowiedziała się że miasto chce je wyciąć ponieważ rośnie w miejscu gdzie wysokość drzew jest ograniczona i ponieważ zagraża ono liniom wysokiego napięcia. Jako że przyczyniła się do uratowania drzewka i czuła z nim bliską emocjonalną więź, postanowiła interweniować. Jest w trakcie pisania do rady miejskiej próbując ratować "swoje" drzewko.

Kiedy byłem małym chłopcem, mój tato posadził dwa klony na tyłach naszego podwórka. Kiedy miały około 3,4 lat miał miejsce huragan. Wiele huraganów z Morza Karaibskiego dotyka wschodnie wybrzeże Stanów Zjednoczonych ale gwałtownie skręca do morza około połowy drogi do brzegu. Tak więc Long

Island unika wielu z nich. Od czasu do czasu, jeżeli burze trzymają się blisko brzegu trochę dłużej niż zwykle i jeśli skręca w prawo ominą wyspę na swej drodze do morza. Ekstremalnie silne wiatry i ulewne deszcze stwarzają zatrważającą sytuację, szczególnie dla ludzi nieprzyzwyczajonych do tego.

Podczas tej pamiętnej burzy, wiatr był tak silny że klony mające około 7 stóp wysokości zostały pochylone tak że ich czubki niemal dotknęły ziemi. Groziło im, że zostaną wyrwane z korzeniami lub po prostu złamią się w pół pod naciskiem. Dobrze pamiętam obraz, kiedy mój ojciec smagany wiatrem i deszczem, z całych sił walczył żeby utrzymać się na nogach, wbijał w ziemię ciężkie słupy i porządnie przywiązywał każde drzewko do tej pary słupów. Mimo to, zanim mógł je ustabilizować, oba złamały się z jednej strony.

Po burzy mój tato, który miał sympatię do drzew i mógł wyhodować prawie wszystko, zdjął słupki. Potem posmarował smołą odkrytą powierzchnię każdego z drzew. Powiedział, że smoła działa jak bandaż i pozwoli drzewom się uzdrowić. Tak było, ale przez wszystkie lata które jeszcze tam przeżeliśmy, bok każdego drzewa miał pęknięcie, bez kory z wyglądem i poczuciem nagiej tarcicy. Powierzchnia reszty drzewa, wzdłuż jego kory, zaczynała odrastać, stopniowo się rozwijała i rozrastała więc widoczna płaska powierzchnia "tarcicy" stopniowo malała w stosunku do ogólnej średnicy drzew.

Dzieciństwo było dla mnie czasem ciężkim emocjonalnie. Często czułem się samotny i pozbawiony przyjaciół. Ale kochałem te dwa klony i czułem że one kochają mnie. Spędzałem latem wiele godzin siedząc na trawie w cieniu rzucanym przez jedno lub drugie, gapiąc się na jego towarzysza, oglądając rudziki, błękitne sójki, czerwonoskrzydłe kosy i wiewiórki dla których był to dom. Kiedy nie było nikogo w pobliżu, często stawałem przy obu i długo się do nich przytulałem. Czułem miłość dawaną i miłość pobieraną.

Ostatecznie, moi rodzice sprzedali dom. Do tego czasu oba drzewa miały po 50 stóp wysokości i zapewniały najwspanialszy cień na podwórku każdego lata. Przez lata tęskniłem za moimi dobrymi przyjaciółmi, klonami. Często się zastanawiałem jak się mają, o ile wciąż żyją. Czy nowi właściciele pokochali je tak jak ja, czy też były traktowane po prostu jako uciążliwe i przystrzyżone lub wogóle wycięte?

Zaledwie kilka tygodni zanim Heather opowiedziała mi swoją historię, otrzymałem niespodziewaną wiadomość od przyjaciela z dzieciństwa. Kiedy miała pięć lat, a ja cztery, postanowiliśmy, ponieważ oboje byliśmy tylko dziećmi, że "adoptujemy" się nawzajem. Ja stałem się jej młodszym bratem a ona moja starszą siostrą. Przez wszystkie lata myśleliśmy w ten sposób o sobie. Chociaż nie widziałem jej trzydzieści lat, w każde Boże Narodzenie i w każde urodziny, wysyłałyśmy sobie kartki i wiadomości. Teraz, wysyłałyśmy sobie nawet czasem maile. W swojej niespodziewanej wiadomości, moja "starsza siostra" napisała że po ślubie przeniosła się w nasze stare strony po wielu latach. Robiła zdjęcia i pomyślała że mógłbym chcieć jakieś zdjęcie mojego starego domu. A więc było, dołączone do wiadomości.

Zdjęcie było zrobione z przodu domu, ale z tyłu otaczali go moi dwaj przyjaciele, każdy mający po sześćdziesiąt stóp wysokości. Trudno wyrazić w słowach silną miłość i radość które mnie zalały kiedy zobaczyłem to zdjęcie. Moi przyjaciele mają się dobrze: rozwijają się i są szczęśliwi.

Jeżeli nigdy nie zaprzyjaźniłeś się z drzewem lub może z żadną istotą nie będącą człowiekiem, może Ci być trudno wyobrazić sobie moje uczucia. W tym wypadku zapewniam Cię że tracisz coś wspaniałego. Wszystko żyje. Wszystko jest połączone. Wszystko jest Twoim bratem lub siostrą. Wszyscy jesteśmy jednym.

Jeżeli zastanawiasz się jak mógłbyś się nauczyć więcej o duchowych połączeniach i nawet je przeżyć osobiście, zachęcam Cię do głębszego sięgnięcia po wiedzę Huny. Różne książki, kasy i kursy prezentowane na tej stronie Ci pomogą. Możesz nawet rozważyć tydzień w raj u Serge'm: nauka, wzrost i poznanie Twoich braci i siostr w jednym z najpiękniejszych miejsc świata. To poszukiwanie subtelnie ukrytej mądrości naturalnego Wszechświata nazywa on Poszukiwaniem Huny (HunaQuest). Mam nadzieje że będziesz miał możliwość doświadczenia go.